

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opracowane
po 1 sgr. 8 fen. od wiersza.
Pojedynczo egzempl.
sprzedawają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycji
przy Placu Wilhelma, nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Expedycji
wzajemnie frankowane.

Poznań, 14 stycznia. Pogłoska jakoby cesarz Aleksander II wkrótce miał przywrócić Królestwu Polskiemu Kongresowemu konstytucję z r. 1815 a z nią zupełną autonomię, uporczywie się utrzymuje. Listy nadeszłe z Petersburga mówią o tym jako o rzeczy zupełnie między Rosją a cesarzem Napoleonem udecydowanej; ma to być jednym z warunków przyszłego ścisłego franko-rosyjskiego przymierza, którego pierwszym owocem kongres, tyle już razy w ostatnich czasach przez Francją proponowany. Lubiemy nie mamy zamiaru przyjąć za tę wiadomość jakiegokolwiek bądź odpowiedzialności, owszem sami mało jej wiary przypisujemy, to jednak z zanadto wielu stron nas dochoodzi, byśmy o niej przemilczeć mogli. Zwykle dobrze obznajomiony z biegiem polityki współczesnej korespondent wiedeński do Czasu następujące w tej mierze podaje szczegóły:

„Pogłoski o ważnych zmianach, które nastąpić mają w teraźniejszym położeniu politycznym dawnego Królestwa Polskiego, krążą nie tylko po dziennikach, ale i w dyplomacji. Jedni powiadają, że cesarz Aleksander zamierza przywrócić to królestwo tak jak było przed 1830 r.; drudzy twierdzą, że idzie dalej, i że są układy z Francją o postawienie obszerniejszej kombinacji. Tego ostatniego przypuszczenia trudno namacać śladów. Jeżeli układy podobne się toczą, muszą naturalnie być tajemnicą. O pierwszym słysząc tu można było ciągle osoby blisko z gabinetem petersburskim zetknięte. Zdaje się nawet, że już na kongresie w Paryżu 1856 r. była o tym wzmianka, gdyż od owiej chwili słowo: Unia personalna między Polską i Rosją, słyszeć można było często między ludźmi wysoko stojącymi w Petersburgu. Twierdzą tu i teraz, że stronnictwo liberalne, na którego czele w gabinecie cesarza Aleksandra stoi znakomity człowiek stanu, książę Gorczaków, minister spraw zagranicznych, jest za tą kombinacją, równie jak za przymierzem z Francją. Lecz stronnictwo to miało dotąd silny opór w partyi reakcyjnej, która w polityce tak zewnętrznej jak wewnętrznej jest ciągle za systemem cesarza Mikołaja. Stronnictwo liberalne liczy, że przemoże, gdyż ma za sobą wielkich książąt, a szczególnie W. ks. Konstantego. Pragnie ono i nad tym pracuje, żeby naprowadzić do ministerium księcia Barjatyńskiego, który dowodzi na Kaukazie, ma uczucia szlachetne i jest przyjacielem cesarza. W Berlinie zwolennicy reakcji i polityki r. 1815 zaczynają się obawiać o Księstwo Poznańskie, które już w r. 1848 uważali w połowie za stracone. Wynajdują w tym celu pogłoski o konspiracyach, o bliskim powstaniu, o wpływie na to emigracji. Są to proste, a do tego brudne potwarze. Rozum publiczny w Księstwie odeprze je najlepiej postępowaniem spokojnym i odpowiednim tak interesowi kraju, jak polityce ogólnej.“

Nie wchodząc w głębszy rozbiór prawdopodobieństwa tych wieści, są one w każdym razie dowodem, że potrzeba zatrudnienia się naszą kwestją narodową i jej rozwiązania już tam się czuć daje, gdzie niedawno temu wcale o niej nie myślano.

— Schlesische Ztg, a za nią większa część dzienników berlińskich, podaje wiadomość o postanowieniu akademików krakowskich, nie uczęszczać tak długo na odczyty profesorów, póki wykład nie nastąpi w języku ojczystym. Dzienniki krakowskie, mianowicie Czas, nie jednak o tym kroku młodzieży uniwersyteckiej nie wspominają.

— Kilka dni temu z powodu artykułów potracających o kwestję polską a równocześnie ogłoszonych w trzech niemieckich dziennikach demokratycznych wspominaliśmy między innymi pobieżnie o nowym projekcie dziennika Volks Ztg. podanym artykule pod napisem: „Kwestya nagląca,“ a będącym reminiscencją osławionej demarkacji frankfurtskiej. Artykuł ten dzienniczka Volks Ztg. wywołał obszerniejszą odpowiedź w języku niemieckim jednego z publicystów polskich, pana Nestora Koszutskiego. Odpowiedź ta pojawiła się w formie pisemka ulotnego i brzmi jak następuje:

„Berlińska Volks Zeitung rozwiązała jedną z tych kwestyi „co to parza“, jak sama z zadowoleniem daje do zrozumienia, nie sparzywszy sobie przytęm palców.“

Ponieważ nie chcemy poszukiwać czy owoce dyplomatycznej przezorności dojrzewają wśród płomieni, a skąd inąd chętnie zgadzamy się z naszym polskim wieszczem, że „przeapacją słowa od czynu się oddalamy“, gotowi jesteśmy przyznać berlińskiemu organowi podwójną zasługę odwagi i zręczności.

Ze jednakże Volks Zeitung nie spełniła czynu politycznej mądrości i sprawiedliwości, że ani naszych nadziei nie rozbudziła, ani poglądu naszego w przyszłość nie rozszerzyła, że przeciwnie pouczyła nas na nowo, jak mało możemy liczyć na przekonanie naszych pewnych zwolenników, o tym niechaj się niniejszym dowie i weźmie to sobie do serca, jeżeli jej idiosokratyczne uczucia na to zezwoli. „Kto rozmyślnie nie chce się zaślepiać,“ mówi Volks Zeitung, „kto dobrowolnie nie zamyka oczów, ten musi sobie powiedzieć, że dla Austrii ostatnia wybiła godzina, że Rosja, nie chcąc utracić polskich swych posiadłości, przywrócić musi Królestwo Polskie i wcielić doń prowincje polskie do rozpadającej się Austrii należące, że Prusy wre-

szcze powinny naówczas tę część prowincyi poznańskiej, która dziś jeszcze przeważnie polską pozostała, odstąpić Królestwu Polskiemu.“

Zaiste podziwienia godne rozmowanie, z tyluż błędnych wniosków złożone! Przypuściwszy nawet, że Austrija się rozpadnie, jakaż stąd ma wynikać dla Rosyi konieczność, aby Polskę odbudowywała, i aby doń Galicyą wcielić prawo miała? A jeżeli V. Ztg. jedno i drugie uważa za konieczność czyby się wtedy nie znalazła i trzecia, tj. konieczność odstąpienia polskich posiadłości ze strony Prus? Czemż w Volks Ztg. nie próbuje wygodniejszego dla Prus i jej niezręcznie ukrytym zachciankom, jak się zdaje, odpowiedniejszego rozwiązania? Czemż nie radzi swemu rządowi, aby wspólnie z Rosją zajął i podzielił Galicyą? Czy może Volks Ztg. miałaby jakie wątpliwości, których się po stronie Rosyi nie spodziewa? Cóż by mówiła na to, gdyby jej proponowano, by nieco więcej zabrała z puścizny austriackiej, a natomiast większą część polskich posiadłości wydała?

Mocno żałujemy, że nie możemy dysponować Austrią, i że redakcja berlińskiej Volks Ztg. nie siedzi u steru państwa pruskiego, widocznie jest albowiem, że w takim razie można się z nią potargować, i że nawet w tych polskich odłamkach, któreby sobie zatrzymała, nie próbowałaby „sztuki cichego tłumienia narodowości“, której tak przestraszający przykład na upadających metternichowskich rządach nam przedstawiła.

Lecz zaniechajmy ironii, do jakiej nas Volks Ztg. ową lekkomyślnością pobudziła!

Kwestya, którą Volks Ztg. jak suchy listek z pnia zbutwiały ale spokrewnionej sobie polityki podniosła, aby ją porzucić, skoro wiatr z innej zawieje strony, kwestya ta jest dla nas kwestją poważną, kwestją żywotną. Jeżeli uważamy za dobre, objaśnić pod tym względem żyjących nam obywateli, czynimy to nie tyle w zamiarze własnego usprawiedliwienia, jak raczej w celu wyświecenia prawdy i odparcia nieuzasadnionych obaw lub nadziei.

Odkąd zasadę narodowości jako nowy dogmat polityczny postawiono, mianowicie zaś od czasu jak Włochy się oswobodziły, uwaga całej Europy zwróciła i zatrzymała się mimowolnie na narodzie, który niedawno czasy jeszcze był użytecznym członkiem rodziny ludów europejskich, dzisiaj zaś pozbawiony wszelkiej samodzielności, tylko jest sługą swego rodzeństwa. Sumienie świata, Nemezis historyczna, objawienie naturalne życia, które samo o sobie znać daje, wszystko to woła, że Polska nie zginęła.

Lecz głos ten, z którym nie łączą się już ludzkie skargi, ginie po nad głowami naszymi aby dotknął podnóża odwiecznej sprawiedliwości, silniejszemu kiedyś powrócić do ziemi. Tymczasem wychowuje nas Opatrzność do miłości i wolności, przez niedolę do wytrwałej pracy.

Zachowujemy milczenie, bo się uczymy; skarżyć się, chcielibyśmy zapomnieć.

Mąż ów z tamtej strony Renu, co go szydersko drugą Opatrznością naszą tu i owdzie zowią, on chciałby bez wątpienia umorzyć choć część tego długu, na mocy którego pierwszymi wierzycielami Francji jesteśmy. Lecz i on nie jest zdolnym zmienić wyroków tej prawdziwej Opatrzności, która nas uczy, że tylko w poznaniu siebie samych i w własnej i sprawie szukać mamy zbawienia.

Ale zarówno jak grzechy nasze tak i skrucha nasza wyłącznie do nas należą: niechaj się nikt inny nie posuwa, zastąpić Wszzechmocność, które nas karze!

Otóż nasza wiara, z której upadający naród nowe czerpie siły, otóż nieustające źródło zapału i poświęcenia.

Robiąc się sędziami naszych ojców poznajemy własne ułomności i przeznaczenie, a dzieje innych ludów przekonują nas, że przyszłość do nas należy.

Kiedy cywilizacja romano-germańska w walce różnych klas społeczeństwa pomiędzy sobą najlepsze wyczerpuje siły, a goniąc tylko za bogactwem ubóstwo znajduje; dla utrwalenia pokoju wojnę uwiecznia; kiedy porzuciwszy wiarę, nic nowego nie postawiła; w tém największym przesileniu ery chrześcijańskiej, w którym połowa Europy ciężkie ma przeboleć odrodzenie, druga jej połowa powstaje z kolebki i przed tryumfalnym rydwanem Historii puklerz jej podnosi.

Patrzajcie! urównane są drogi, któremi ciągną Słowianie! Cesarstwo rosyjskie zatarłszy różnicę stanów i klasyfikacyą wedle osobistej zasługi je zastąpiwszy, utworzyła pewien rodzaj równości, a teraz do przyjęcia wolności się gotuje.

Wojownicza szlachta polska, co tak długo Europę a szczególnie małowładzyczne Niemcy swą pierśią zasłaniała, która pod republikańskim a o całe wieki za wczesnym żyła rządem, ta szlachta w ostatniej godzinie swiej niepodległości zrzekła się sama swych przywilejów, i tém narodową przyszłość okupiła: ta sama szlachta, jako najstarsza w słowiańskiej rodzinie, wszystkich jej członków swemi braćmi, pracę braterską domowem prawem głosi.

Podstawy przyszłego społeczeństwa słowiańskiego, myśli, które przedź czy później muszą wszechstronnie wniknąć w życie, one już teraz odzywają się w sumieniu ludu i swojej potęgę zdradzają. Wiemy o tém wprawdzie, że w życiu narodów lata za dni się liczą, wiemy, że praca, której mamy dokonać, jest zadaniem długiego czasu i mozołu, że niema żadnych prawd nowych, i że prawda jedna

jest i odwiecznie ta sama, lecz wiemy także, i pod karą niewoli wierzyć musimy, że dla ducha wolnego niczego nie ma niepodobnego, że praca jest matką wolności, że prawda, jako słońce, w oku każdego człowieka osobny odbija obraz.

Wiemy, że nieczem są równość i sprawiedliwość bez miłości, i to braterskim uściśnieniem przy każdym spółkaniu wyrażamy; wiemy, że prawo jest wpływem osobistej wolności, lecz tylko o ile takowa dla „dobra“ ogółu się poświęca; wiemy, że praca jest zewnętrznym objawem ducha ludzkiego, że musi być swobodną, że się ma dzielić według indywidualności, że się staje wspólną przez zamiar; wiemy, że własność tylko na społecznej gwarancji się opiera, i że traci wartość, skoro do społeczności przestaje się odnosić; wiemy, że wolność ducha zależną jest od wolności w pracy i własności, i że wszelki rozum polityczny żadnego wyższego nie ma zadania jak wolności te utrzymać w równowadze; wiemy nareszcie, że brak takiej równowagi w łonie społeczności przemysłowej Europy zagraża jej upadkiem, że na nierówności kapitałów oparty kredyt jest przyczyną nietylko wszelkich fluktuacyi wartości, ale i nieregularnej produkcji i konsumpcyi, słowem, że wyradza nędzę i proletaryat, nakoniec, że klęski te nie ustają dopóty, dopóki to za prawdę nie zostanie ogólnie uznanem, że człowiek jest miarą wszech rzeczy, że w pracującej ludzkości największy spoczywa kapitał, który za pomocą kredytu musi być oswobodzonym.

Od naszych przyjaciół mało żądamy, przeciwników się nie obawiamy, chcielibyśmy zwyciężyć bez krwi rozlewu, bośmy sprawiedliwości zaufali.

Wzdrygamy ramionami, gdy dobrodusznym kosmopolici dają nam radę, aby przed cierpieniami, które znosimy, schronić się i utonąć w łonie germanizmu, i tylko o to ich pytamy, dla czego w interesie pokoju wszyscy od razu na Francuzów się nie przerabiamy?

Nie potrzeba ani paryskich broszur, ani mądrości owych polityków co to kraje rozdają, by nas przekonać, że Europa czuje naszą obecność.

Jakąkolwiek będzie nasza przyszłość, zniesiemy ją tak, jak znośliśmy przeszłość: będziemy cierpliwie czekali, dopóki wolność do naszych sąsiadów nie zawita.

Albo czy mógłbyś, ty narodzie historyzofów, spodziewać się kiedykolwiek dla siebie jedności i swobody, odmawiając ich drugim?

O jakże marną jest wszelka wiedza ludzka! Nawieksi myśliciele, nieśmiertelni wieszczce, oni wszyscy tylko wolności uczyli, wolność opiewali, a wyszły wszystko zapomnieć!

Bywają chwile, w których ludy same wolność odpychają.

Ażali nie widzieliście, że kiedy niemieccy posłowie nie chcąc słuchać Polaka, izbę sejmową opuścili, i tém samem przytułku sprawiedliwości i wolności swojej odbiegli, że naówczas Polaka stróżem onego zostawili? Czyż potomkowie Guttenberga będą wierzyli, że naród może zapomnieć swych dziejów, swęj mowy ojczystej? a jednak zdajecie się tego po nas wymagać! Mówicie, że zbywa nam na dojrzałość, żeśmy nie dość pracowici i oszczędni, że w myśli zatapiać się niezdolni, żeśmy niespokojni i nieustali, a my odpowiadamy wam, żeśmy stokrotnie w wojnach utracili mienie, że takowego nigdy spokojnie nie używaliśmy, że wojownikami byliśmy a nie uczonymi, że nasza wyobraźnia tak jest szeroka jak kraju naszego równiny, i tak ruchliwa jak rumaki, na których tamte przebiegaliśmy, żeśmy nieoszczędni ale i niechciwi, że łączniej na śmierć idziemy, jak drugim krzywdę wyrządzamy.

Jeżeli mówicie, żeśmy we wszystkim naszym kontrastem, że Niemcy a Słowianie to sprzeciwieństwo, którego krwawe rozwiązanie tysiącoletnia historia opowiada — to my mówimy, że taka była wola Opatrzności, że Ona wróci nam pokój, bo dzieje świata to nie wieczna zemsta, lecz zwycięstwo miłości i wolności.

Powiecie może, że tak myśleć od was nauczyliśmy się; niechaj tak będzie, tém łatwiej przyznacie nam słusność.

Lecz na zamian przyjmijcie prawdę, którą nam dało nieszczęście; ona kiedyś Wam przydać się może: czasy proroków minęły, krzyż męczenników stać będzie aż do końca dni!

My, Wilhelm, z Bożej łaski Król Pruski itd., ażeby wstąpienie nasze na tron oznaczyć aktem obszernej łaski, znosimy niniejszemu:

I. wszystkim tym, którzy po dziś dzień z powodu zdrady stanu, zdrady kraju, obrazy króla, lub którego z członków domu królewskiego, albo nieprzyjaznych działań przeciwko zaprzyjaźnionym państwom; następnie z powodu zbrodni i przewinień co do wykonania praw obywatelskich, lub z powodu zbrodni i przewinień w §§ 87 do 93 włącznie, i w §§ 97 do 103 włącznie obecnie moc prawa mającego kodeksu karnego za opór przeciw rządowi państwa i za obrazę publicznego porządku uważanych przez sądy Nasze cywilne prawnie wskazani zostali,

przynane im kary życia i więzienia, również niezapłacone jeszcze grzywny, umarzając zaległe koszty, przywracamy im honorowe prawa obywatelskie i znosimy wyrzeczony na nich dozór policyjny.

II. Co do tych osób, które z powodu aż po dziś dzień popełnionej zbrodni lub przekroczenia w nrze I wyszczególnionych wskazani jeszcze być mają prawnie przez Nasze sądy cywilne, oczekiwać będziemy wniosków Naszego ministra sprawiedliwości z urzędu Nam przedłożyć się mających.

III. Również ma podać Nam z urzędu Nasz minister sprawiedliwości wnioski co do tych osób, które unikając śledztwa lub prawomocnego wyroku za popełnione podobne zbrodnie lub przestępstwa (nr I) uszli z kraju, jeżeli ciż z pozwolenia bezprzeszkodnego powrotu w Nasze państwo korzystać chcą, a przez Nasze sądy cywilne wskazaneby być miały.

IV. Następnie zostawiamy sobie ostateczną rezolucją co do tych osób, które z powodu aż po dziś dzień popełnionych zbrodni i przekroczeń przez sądy wojskowe

już prawomocnie wskazane zostały (nr I) lub jeszcze wskazane być mają (nr II) lub które przez ucieczkę uniknęły śledztwa i prawomocnego wyroku a przez sądy wojskowe jeszcze osadzone by być miały (nr III)

jeżeli się odwołują do Naszej łaski, i Nasz wydział sprawiedliwości dla wojskowych osobny uczyni w tym względzie wniosek.

Z resztą

V. oczekujemy wniosków Naszego ministerstwa stanu o dalsze ułatwienia za inne karygodne czynności, niniejszym Naszym rozkazem nie objęte.

Naszemu ministerstwu stanu polecamy rychło ogłoszenie niniejszego Naszego aktu łaski.

Berlin, 12 stycznia 1861.

Wilhelm.

Ks. Hohenzollern Sigmaringen. Auerswald. Heydt. Schleinitz. Patow. hr. Pückler. Bethmann Hollweg. hr. Schwerin. Roon. Bernuth.

Do
ministerstwa stanu.

Berlin, 13 stycznia. Jenerałowie przeznaczeni oznajmić urzędowo obcym dworom o śmierci zgasłego króla i o wstąpieniu na tron obecnie panującego, wyjadą dopiero po 18 b. m. na miejsce swego przeznaczenia, gdyż 17 stycznia mają być jeszcze obecnymi przy ceremonii poświęcenia chorągwi nowo utworzonych pułków. Do Petersburga jedzie jenerał Lindheim, do Wiednia jenerał hr. Werder, do Stokholmu jenerał hr. Waidensee, do Paryża jenerał Willisen, do Brukseli jenerał Bonin, do Hagi jenerał Brauschtsch, do Kassel jenerał Rudolphi. Zadziwia tu mocno wszystkich, że misją tę powierzono samym wojskowym, i że wszystkich jenerałów armii pruskiej obecnie tu bawiących zawezwano, jak donoszą tutejsze dzienniki, żeby byli przytomnymi mowie zagajającej sejm.

Książca Joachim Murata przysłanego tu przez rząd francuski w celu powinszowania królowi Wilhelmowi wstąpienia jego na tron, przyjmowano na tutejszym dworze nadzwyczaj uprzejmie, a przy odjeździe otrzymał książę order orła czerwonego pierwszej klasy.

— Goście zebrani tu z domów panujących na pogrzeb zgasłego króla opuścili już dwór tutejszy. W. Książę rosyjski Mikołaj, ostatni z goszczących wyjechał wczoraj do Petersburga.

AUSTRYA.

Wiedeń, 11 stycznia. Rozporządzenie p. Schmerlinga co do zasad czynnego i biernego prawa wyborczego dla sejmów krajowych nie zadowolniło. Nieuprawnienie trzeciego oddziału wyborczego do wyboru posłów na sejm, czyni to rozporządzenie ciśniejszym niż ustawy sejmowe, ogłoszone za ministerstwa hr. Gołuchowskiego. Wykluczenie najniższej klasy opodatkowanych usprawiedliwić się nieda.

— Banknoty coraz więcej spadają i prawie już 150 zł. wal. austr. banknotami płaci się za 100 zł. wal. austr. srebrem. Jako symptom usposobienia w Wenecyi po wydaniu rozporządzenia wprowadzającego przymusowy kurs banknotów przytaczają, że domy kupieckie i t. p. w Wenecyi tak wiele zakupują monety brzęczącej na targu pieniężnym wiedeńskim, że trudno tu dostać napoleonów.

— Mały dziennik urzędowy wychodzący w Wiedniu pod napisem: Slovenske Novine wzywa Słowaków węgierskich, aby się zebrali w deputacją i przedstawili w Wiedniu podanie o równouprawnienie narodowości swojej i języka w Węgrzech, a zarazem aby zanieśli skargę przeciw zgromadzeniom komitatów w Nitrze i Szarosz-Pataku, na których nie uwzględniono należycie ich języka. Dziennik rzeczony radzi, aby się ruch do tej deputacji koncentrował w mieście Preszowie (Eperies). O innych również deputacjach mówią, których celem jest rozdrobnić usiłowania rione w celu uzyskania swobód i autonomii krajowej. W Siedmiogrodzie poruszono myśl deputacji dwojakię, jedną romańską, drugiej saskiej czyli niemieckiej dla przeskoczenia zjednoczeniu się Siedmiogrodu z Węgrami.

— Cesarz mianował żupanami w Chorwacji i Słowenii w komitacie zagrzebskim, Jana Kukuljowicza Sacci; w Warażdyńskim, hr. Jana Erdödy Monyerokörök (jako żupana dziedzicznego); w Krzyżackim, Ljudewita Farkasza Wukotynewicza; w Pożegskim hr. Juliusza Jankowicza Daruwar (Podborye); w Werowickim (Werowitica lub Veröcze) katolickiego biskupa Diakowarskiego czyli Dackiego albo Bośniackiego, tajnego radcę Józefa Jerzego Strossmayera; w Szremskim (Syrmia), szambelana hr. Piotra

Pejaczewica Veröcze, nadawszy mu zarazem godność tajnego radcy; w Rjeckim (Fiume), inspektora urzędu portowego i urzędu zdrowia w wybrzeżu Chorwackim i pograniczu wojskowym Bartłomieja Smaicza Świętojańskiego, mianując go zarazem kapitanem cywilnym Rjeki i Bakru (Buccari).

— Do Presse donoszą z Pesztu, że cesarz na posłuchaniu danem pp. Deakowi i Eötvösowi wysłuchał bez widocznej niechęci żądanie osobnego ministerium węgierskiego z siedzibą w Peszcie, a milczenie to cesarza tém większego nabiera znaczenia, gdyż cesarz w jednym punkcie nie zataił takowych. Co się bowiem tyczy węgierskiego ministerium wojny, rzekł cesarz Imc: „Austria w ostatnich czasach poniosła dotkliwie ciosy; wszelako pozostała mocarstwem pierwszego rzędu. Nie można jednak o tém myśleć, gdyby siły jej zbrojne z dwóch oddzielnych wojsk się składały; dla tego pod względem tego żądania trzeba co innego obmyśleć.“ Z tego wnoszą w Peszcie, że żądanie innych odrębnych ministerstw nie znajdzie u cesarza trudności nieprzewycięzonych.

— Jeden z członków deputacji polskiej pisze ztąd do Czasu:

„Poważne i silne wrażenie, jakie sprawiła deputacja nasza wręczająca w imieniu całego kraju oświadczenie życzeń Galicyi, zwiększyło się jeszcze po ogłoszeniu deklaracji tychże żądań, zamykających się w jednym wyrazie: autonomia narodowa. Jednomyslność w kraju; zgoda co do tego żądania wszelkich przekonań politycznych, które istnieć muszą w każdym żyjącym narodzie; licznosc deputacji złożonej z reprezentatów wszystkich położań społecznych; postawienie na jej czele męża pełnego zasługi i prawości, przedstawiającego połączenie wolności z narodowością i porządkiem, postawienie trafne i szczęśliwe ze wszechmiar, tak ze względu na wewnątrz, na kraj nasz, jak na zewnątrz, na państwo i Europę: wszystkie te okolicznosci wpłynęły korzystnie na zwiększenie wrażenia. Patrzcie, na czele deputacji żądającej samorządu narodowego dla Galicyi, stoi były prezes sejmunitarnego! woła stronnictwo konstytucyjno-niemieckie i przyznaje, że to jest najjaśniejszy dowód, jak silnym i jednomyslnym jest w kraju naszym żądanie autonomii narodowej. Wszelkie zarzuty dążań wstecznych, pogardy dla wolności, niezgody lub oligarchii, odbijają się o postawienie takiego naczelnika deputacji.

„Tak silnie jednym krokiem zajęliśmy stanowisko, iż żaden dziennik, żadna partya nie chce czy nie śmie wystąpić przeciw nam i zaprzeczyć nam prawa do autonomii narodowej i do wyłącznej pozycji. Nieprzyjazne nawet, zgadzając się zdają z tém, jako z faktem, który się stał, i tylko zapytują, czy wezwani wysłamy z sejmku krajowego członków wybranych do rady państwa lub sejmku ogólnego mającego zatwierdzać interesy tyczące się całego państwa. Inne stronnictwo niemieckie nie w naszych żądaniach widzi niebezpieczeństwo, ale w tém, że gdy w prowincjach nieniemieckich objawia się silne życie, niemieckie zdają im się wle targu pograżone. Patrzcie, wołają wczorajsze Neuste Nachr., gdy oto Węgry, Galicya, tchną połączonym duchem narodowym i silne w nich budzi się życie polityczne, niemiecko-austriackie prowincje śpią snem głębokim.

„Oby Bóg dozwolił nam dalej iść w zgodzie i harmonii, a zbudujemy autonomią krajową, i oby wielką i poważną manifestacją życia narodowego uchronił od przerywających ją i szkodliwych jej drobnych demonstracji, wybryków anarchii, które zarówno potępić należy, czy one z dołu czy też z góry idą. Wspomniałszy wyżej o naczelniku deputacji, winienem tutaj choć w kilku słowach oddać cześć cnotcie publicznej p. Franciszka Smolki, której liczne w oczach naszych dał dowody i wiele przyczynił się do utrzymania jedności.

„W dniu wczorajszym byli pp. Smolka i Aleksander Dzieduszycki u ministra stanu, z przedstawieniem o pozostawienie w Krakowie profesorów, których przeniesienie kazano do odległych obwodów np. do Czerniowic lub Sambora, a to w skutek zaskarżenia dającego pozór, jakoby szło o to, że nauczyciele ci sprzyjają narodowości polskiej. Nie przychodzimy tu trudnić p. ministra, mówić mniej więcej p. Smolka, interesem prywatnym, ale publicznym; silnie to bowiem nasza publiczna sprawa, jeżeliby dzisiaj jeszcze były władze, któreby poczytywały za przestępstwo nauczycielom w Krakowie, że sprzyjają narodowości polskiej, i za to jedynie karałyby ich przeniesieniem. P. minister zaręczył, iż wejrzy w tę sprawę i że nie będzie żadnej niesprawiedliwości. Nadto p. Smolka przypominając konieczność zaprowadzenia języka narodowego za wykładowy we wszystkich szkołach, ponawiał przedstawienia o jak najrychlejszy i nie cierpiący zwłoki wykład nauk w uniwersytecie jagiellońskim w języku polskim; zwłoka bowiem sprawa zupełną przerwę w naukach. P. minister odrzekł, że potrzebe tego widzi, i że swęj strony już to załatwił, a cała rzecz jest teraz u prezesa rady państwa. P. Dzieduszycki był następnie u p. Helferta, który zastępuje ministra oświecenia, a p. Smolka u kilku radców ministerialnych. Dzisiaj udaje się p. Smolka do prezesa rady ministrów hr. Rechberga. Wszelkie te kroki i starania czynili i czynią obaj w charakterze czysto prywatnym.“

FRANCYA.

Paryż, 9 stycznia. Dzienniki paryskie uzupełniają dzisiaj wczorajsze wiadomości, osobiście co się tyczy nowego zwrotu rzeczy pod Gaety. Wiadomo, że lord Granville przysłany został w poufny sposób przez ministerstwo angielskie do Paryża, z tém szczególnie poleceniem, aby przedstawił cesarzowi, że upoczywa opieka dawana Franciszkowi II przez eskadrę francuską jest pogwałceniem zasady nieinterwencji przyjętej co do spraw włoskich. Lord Granville zwracał także uwagę na kłopotliwe położenie rządu angielskiego w obec izby niższej, gdy za zwołaniem parlamentu zaczęły się zaczepki w skutek postępowania

rządu francuskiego. Cesarz odpowiedział podobno, że pod 10 styczniem nie stanowczego przedsięwzięć nie może; a skutkiem tego było odroczenie parlamentu i wstrzymanie parostatku Arriège do eskadry francuskiej, który dopiero dzisiaj podobno ma wypłynąć do Gaety; zwłoka zaś ta nastąpiła dla układów, które się tymczasem toczyły, między Paryżem, Petersburgiem, Wiedniem i Berlinem. Dwory owe nie przestały wprawdzie nalegać na cesarza, aby nadal jeszcze bronił króla neapolitańskiego od strony morza, ale cesarz chcąc wyjść z nieznosnego położenia, w które się sam wplątał przez trudną do zrozumienia słabość schlebiana dworom i legitymistom, korzystał z owęj zwłoki i przed jej wpływem wniósł do stron wojujących o zawarcie zawieszenia broni, którego warunki główne byłyby następujące: wojsko sardyńskie ma zaprzestać nie tylko wszelkiej zaczepki ale i wszelkiej oblężniczej roboty, jeden tylko okręt francuski zostanie w porcie gaetańskim, aby czuwać nad wypełnieniem warunków zawieszenia, a wreszcie wojujące strony korzystać będą z wolnego czasu, aby stanowczy między sobą zawrzeć układ co do sprawy włoskiej. Jeśliby do zawieszenia broni nie przyszło z winy Piemontu, natenczas eskadra francuska pozostałaby na dawnym miejscu, wypełniając pierwotne swoje zadanie, jeśliby zaś król Franciszek odrzucił wniosek ów rządu cesarskiego, natenczas eskadra opuści niebawem Gaetę i wróci do Tulonu. Otóż d. 3 t. m. doniósł minister Thouvenel dworowi turyńskiemu, pod jakimi warunkami rząd francuski odwołałby admirała le Barbier. Rząd sardyński natychmiast przystał na owe warunki, a mianowicie na wstrzymanie się od wszelkich kroków nieprzyjacielskich aż do 19 t. m. i rozpoczęcie układów, aby się porozumieć co do załatwienia sprawy włoskiej. Wczorajsza Gazeta Turyńska donosi o tém przyjęciu, jako też o oddaleniu się floty francuskiej z pod Gaety, dodając, że jeśliby aż do 19 t. m. nie przyszedł do skutku żaden stanowczy układ między Franciszkiem II a Wiktorem Emanuelem, natenczas kroki nieprzyjacielskie przeciw Gaecie rozpoczną się znowu tak od strony lądu przez jenerała Cialdini, jako też od strony morza przez flotę włoską. Dzienniki francuskie nie wiedzą wprawdzie jeszcze o powrocie eskadry admirała le Barbier, ale niektóre z nich zaręczają, że odpłynie z pod Gaety, najpóźniej 19 t. m., zwłaszcza że przy srożącym się między wojskiem załogi gaetańskiej, bardzo złośliwym tyfusie, dłuższy pobyt eskadry mógłby się dla samychże Francuzów stać niebezpiecznym. Constituti onnel dodaje, że opuściwszy port Gaety zapewne eskadra francuska przez czas niejaki krążyć będzie po morzu Śroziemnym, którego wybrzeża będą może niezadługo widownią bardzo ważnych wypadków. Z pod Gaety mamy wiadomości aż do 5 t. m. podług których ogień Piemontczyków nie ustawał a chociaż ich strzały są bardzo celne, nie zdziały jednak jeszcze wielkiej szkody. Wczoraj, jak mówiliśmy, wątpiono o przyjęciu zawieszenia broni ze strony Franciszka II, dzisiaj zaś ręczą, że go nie przyjmie. Wszakże postępowanie króla neapolitańskiego w niczem już zmienić nie może postanowienia gabinetu tuileryjskiego; jeśli bowiem przyjmie zawieszenie broni, natenczas przytomność eskadry francuskiej jest niepotrzebną, jeśli zaś nieprzyjmie, wtedy oddalenie się okrętów francuskich będzie całkiem usprawiedliwione. Dzienniki legitymistowskie i inne pokrewnego ducha starają się Franciszka II wystawić przy każdej sposobności jako nieustraszonego rycerza monarchizmu, jako bohatera stojącego z pogardą wśród walących się gruzów, palących się ulic, gradu kul, pęknięcia bomb itd. itd. Najpierw co biedni jego żołnierze potrafią dla niego, to jemu jeszcze najmniej za bohaterstwo poczytają można, bo co czyni, czyni li dla siebie i wyłącznie dla siebie; zresztą jest w tém wszystkim wiele umyślnego fałszu i przydatku; Gaeta jeszcze tak bardzo niebezpiecznym nie jest schronieniem, a króla Franciszka utrzymuje głównie przy fantazyi jego żona, która jest odważną kobietą, a przytem ozywiona całą nienawiścią niemieckiego pochodzenia przeciw romaniemu rodowi. Pocieszne są, chociaż obłądą swoją zasmucające wszystkie wzajemne ceremonie i grzeczności między cesarzem Napoleonem a królem Franciszkiem. Niema pewnie tak prostodusznych ludzi, którzyby nie byli przekonani, że Napoleon w duszy wielkich czułości dla zamkniętego w ostatniej swęj fortecy króla mieć nie może i że Franciszek czuje tak samo, to wszakże nie przeszkadza jakimś rycersko-sentymentalnym grzecznościom z jednej i z drugiej strony. Cesarz kilka razy kazał pisać do Gaety znaczne zapasy szarpii i lekarzów, troszcząc się nawet o najdrobniejsze szczegóły wygody króla i królowej, a Ferdynand II zaprosił w nowy rok admirała le Barbier z wszystkimi oficerami eskadry do siebie na śniadanie. Po skończonem śniadaniu oglądano szczegółowo wszystkie okopy i prace obronne, a ponieważ się to długo w noc pociągnęło, przeto Francuzi musieli pozostać jeszcze na obiedzie u młodego króla, po którym dano także wiceadmirałowi samemu, jako i innym oficerom, krzyże orderu stego Januarego. Z powodu rozmowy weneckiej miało w przeszłym tygodniu cesarz długą rozmowę z lordem Cowleym, któremu polecono, aby wyrozumiał jaki jest polityczny sposób myślenia cesarza. Cesarz w odpowiadaniu swęj przedewszystkiem objawił swoje zdziwienie gorliwości, którą Anglia teraz okazuje dla sprawy, którą wszakże czynnie popierać nie myślała w czasie kiedy rozpoczęło oswoobodzenie ludu włoskiego; oświadczył także, że Anglia najmniej zapewne ma prawo straszyć się teraz na małe ustępstwa, które cesarz uczynił dla zasad konserwatywnych i dla wymagalności niektórych sprzymierzeńców swoich; wyraził także przekonanie swoje, jako ofiarowanemu wynagrodzenia pieniężnego, jeśli nie jest niemal pewnym, odmownej odpowiedzi, nie zupełnie stósownym będzie, wreszcie powiedział, że choćby się Francya z Anglią w tym względzie porozumiała i mogły nawet powagą swoją przymusić Austryę do przyjęcia jakiegokolwiek rozwiązania sprawy, to niewypada im, jednakże, nadużywać owęj pra-

Obwieszczenie.

W wydziale podpisaney komisji toczą się: A. abluicye czyli okupienia rent i ciężarów realnych, oraz urzadzania według ustawy z dnia 2 marca 1850 w następujących miejscach:

- a) w powiecie Ostrzeszowskim: w mieście Baranowie, b) w powiecie Bydgoskim: 1. w Niwie, 2. w Wilhelmowie, c) w powiecie Czarnkowskim: w Kruczu, urządzenie komorników, d) w powiecie Szubińskim: 1. w Nowym mieście Łabiszynie, także okupienie praw do drzewa, 2. w Starym mieście Łabiszynie, także okupienie praw do drzewa.

Dalej toczą się: B. podziały wspólności, separacye, okupienia praw do drzewa, do pastwiska i t. d. według regulaminu podziału wspólności z dnia 7 czerwca 1821 w następujących miejscach:

- a) w powiecie Bydgoskim: w Slesińskim młynie, okupienie praw do pastwiska i do drzewa, b) w powiecie Czarnkowskim: 1. w Nowychdworach, posady pod nr. 39 okupienie praw do pastwiska, 2. w Rosku, dawniejszych okupników, okupienie serwitutów leśnych.

Wszystkich niewiadomych może interesentów tych spraw wzywa niniejszem podpisana komisya, ażeby się w terminie na dzień

4go marca 1861 roku

wyznaczonym, przed południem o godzinie 11tej w izbie instrucyjnej komisji u pana Biefel radcy regencyjnego dla dopilnowania praw swoich zgłosili, gdyż inaczej na separacyach tych, nawet w przypadku pokrzywdzenia siebie zaprzestać będą musieli, i z żadnymi wybiegami przeciwko nim słuchani już nie będą.

Poznań dnia 31 grudnia 1860.

Królewska komisya jeneralna dla prowincyi poznański.

Co tylko wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Der Volkszeitung zur Beherzigung.

Polen an Deutsche

Nestor Koszutski.

Cena 1 sgr. 6 fen.

Ludwik Merzbach.

OGRODOWY

bezzenny, lat 26 liczący, w dobre świadectwa opatrzone, szuka pomieszczenia zaraz lub od 1 marca r. b. Adres: N. Jankowski w Cykótku pod Grodziskiem.

Hoyera patentowana sól w kamieniach

dla bydła do lizania

sprzedaje w kawałkach oryginalnych po 7 sgr., przy odbiorze 16 kawałków po 6 1/2 sgr. Kiste i opakowanie daje bezpłatnie

Adolf Asch, ul. Zamkowa 5.

Huta szklanna!

Ktoby sobie życzył założyć własnym kosztem hutę szklanną któraby rocznie 6000 do 8000 sążni różnego drzewa spotrzebować mogła, w okolicy lesistey nad rzeką Bugiem i w bliskości kolei żelaznej warszawsko-petersburgskiej, raczy się zgłosić po bliższą wiadomość do właściciela Foxalu przy ulicy Nowy Świat w Warszawie.

Nauczycielka eksaminowana, Niemka posiadająca język francuski, polski i muzykę, a która wykłada wszystkie przedmioty poszukuje miejsca. Listy frank. dosyłane być mogą pod cif. L. A. do Środy p. rest.

Ogrodowego potrzebuje Dom. Rogaczewo pod Kościanem.

Pewna osoba życzy sobie przyjąć miejsce jako rządczyni domu, to jest od Wielkiej nocy lub św. Jana; zgłosić się można w ekspedycyi Dziennika.

Organista znajdzie od św. Wojciecha r. b. miejsce w Słupcach pod Szubinem.

Przy Wrocławskiej ul. nr. 9.

jest na 3ciem piętze obszerny pokój z sypialnią natychmiast do wynajęcia.

Wyprzedaż.

Chcąc przed przeniesieniem zupełnym mej cukierni na Stary Rynek uprzętać zbyteczne zapasy, sprzedaję od dziś w obydwóch lokalach wszelkie zagraniczne cukry i konfitury po cenach fabrycznych czyli znacznie niższych.

A. Pitzner, ulica Wrocł. nr. 14. i Rynek nr. 6.

SANKI

na 2, 4 i 6 osób, w cenie od 30 do 85 tal. są znów w zapasie u

W. Weltingera

Wielkie Garbary nr. 16.

AUKCYJA

W środę, dnia 16 stycznia od godziny 10 przed południem sprzedawac będę w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szewskiej nr. 20 i Butelskiej 10 za gotowiznę publicznie więcej dajacemu

pewną ilość sukien zimowych składajacą się z jak, płaszczyków damskich i dla dzieci itd. itd., również złoty zegarek cyfrowy wraz z łańcuszkiem.

Lipschitz, komisarz aukcyjny.

Towary z bielnia a aż do numeru 65 nadeszły.

Antoni Schmidt.

Świeży kawior astrachański

w delikatnej jakości otrzymał Izydor Appel, obok banku Królewskiego.

Przybyli do Poznania.

Dnia 14 stycznia.

Bazar: Wł. dóbr Chłapowski z Kopaszewa, Grabowski z Gorzowa, Skoraszewski z Wysoki Kurnatowski z Pozarowa, Mierzyński z Bytnia, Mieczkowski z Zieleńca, Błociszewski z Przecławia, Jarczewski z Jaworowa, Sikorski z Jeziorce, Otocki z Pietrzykowa, Niegolewski z Morownicy, pani Dąbrowska z Winnegojory, nadleśn. Lawrenz z Ożyskowa, kap. Sebauer z Werk, Schwarz z Nakła.

Starna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Kierski z Pobórki, Urbanowski z Kowalskiego, Koszucki z Modliszewka, baron Winterfeld z Mur. Gośliny, Nagelmann i Heidner z Frankfurtu n. O., pani hr. Dąbska z Kolaczkowa, kupcy Nathan z Berlina, Schätzel z Drezna.

Mylusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr bar. Winterfeld z Mur. Gośliny, Palm z Jankowic, Spierling z Kikowa, Weiss ze Środy, konsul jen. Gutcke z Welny, radca sądu pow. Weissleder z Szamotuł, inspektor Oertel z Magdeburga, kupcy Schliching, Horwitz, Schuer i Meyerwitz z Berlina, Callmann i Brädel z Moguncyi, Oppenheim z Wrocławia i Budeweg z Lipska.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Delhäs z Czempania, Kannemann z Klenki, Ifland z Piotrowa, Wirth z Łopienna, Dobrzycki z Bomblina, Dobrzycki z Baborowa, Jacoby z Trzcianki, aktorka Müller i asesor Feimann z Berlina, kupcy Pincofs z Starogardu, Müller z Drezna, Hildt z Wrocławia, Huppfeld z Frankfurtu n. M., Gonnard z Paryża, Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Zabłocki z Xiążna, Wolański z żoną z Barda, Kurnatowski z Dusiny, Zychliński z żoną z Brzostowni, kup. Schöps z Kobylina.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Fechner z Wrocławia, Bojanowski z Krzekotowic, Benas z Szelejewa, pani Falkowska z Pacholewa, Radońska z Rudnicza Kownacka z Zuzla, Górzeńska z Gembic, kapital. Ronka z Dobrojeva.

Pod Czarnym Orłem: Właściciel dóbr Heinze z Gałęzowa, Nehring z Sokolnic, Dembiński z Marzenina, pani Dobrogojska z Chocicz, leśniczy Gutowski i ekonom Swinarski z Czerniejewa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 14 stycznia. Zyto: ceny mało co zmienione, na st.-luty 44 1/2, luty 44%, na wiosenną odstawę 45 1/2 tal. pl. Okowita: mocno się trzymała w cenie, wyp. 6000 kwart, z beczką na sty. 19 1/2, luty 20 1/2-1/12, marzec 20 1/4, kwiec. 20 1/12, kw.-maj 20 1/2 tal. pl.

Berlin, 12 stycznia. Pšenica: w miejscu 25 szeffi 75-86 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funt 50 1/2-1/4, na sty. 50 1/2-1/8, st.-luty 50 1/2-1/2, luty-marzec 50 1/2-1/8, na wiosenną odstawę 50-1/2, maj-czer. 50-1/4 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szeffi 42-48 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 26-30, na st. 26-3/4, marz.-kw. 27 1/4, luty 27 1/2, maj-czerw. 28 1/4, luty-marz. 28 1/4, czer-lip. 28 1/2, kw.-maj 28 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu, na styec.-luty i luty-marz. 11 1/2, pl. marz.-kw. 11 1/2, kw.-maj 11 1/2, maj-czerw. 11 1/2, wrz.-paźd. 12 1/2, tal. żąd. Olej lniany: 11 tal. Okowita: w miejscu bez beczi 20 1/2-1/2, pl. z beczką na sty.-luty i luty-marzec 20 1/2-1/12, marz.-kw. 21-1/2, kw.-maj 21 1/2-1/12, maj-czer. 21 1/2-1/12, czerw.-lipiec 21 1/2-1/2, lip.-sier. 22 tal. pl.

Table with 4 columns: Na targu, piękna, sred., pośled. Rows include Pšenica biała, zółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Na giełdzie: Zyto: na styec. i sty.-luty 49 1/2, luty-marzec 50, kwiec.-maj 51, maj-czer. 51 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu i na st. 11 1/2, sty.-luty 11 1/2, luty-marzec 11 1/2, marz.-kwiec. 11 1/2, kw.-maj 11 1/2 tal. żąd. Okowita: wyp. 18,000 kwart, w miejscu 20 1/2, na sty. i sty.-luty 20 1/2-1/4, luty-marzec 20 1/2, kw.-maj 21 tal. pl.

Gdańsk, 12 stycznia.

W upłynionym tygodniu mieliśmy piękne powiaty zimowe i mróz dochodził do 12o Reaamera, lubo w ostatnich dniach znowolnł przecięż z przyczyny ostrych wiatrów zimno było przenikliwe. Śniegu wszędzie wiele i przez zamiecie często komunikacye utrudnione.

W Anglii transakcyje zbożowe w pierwszej połowie tygodnia były ożywione i sprzedaż łatwa, na wszystkich targach notowano podwyższenia lub przynajmniej stałe utrzymanie najwyższych cen przeszłego tygodnia. Korzystając z dość znacznych dowozów zrobiono małą rezerwę na czas utrudnionej komunikacyi. Podwyższenie jednakże dyskonta bankowego na 7% i zamknięcie żeglugi morskiej i kanałowej spowodowało osłabienie tego ruchu; nie cofnęły się wzdzie ceny, lecz mało robiono interesów na targach ostatnich, już to z braku ocboty do kupna, już to z braku produktów. Partye pszenicy zagranicznej, których odstawa łatwiej uskutecznić się dała po wyższych cenach lokowaną była; ziarna krajowego mało na targach wystawiono.

We Francyi rezerwa maki do 5000 centn. się przyżyła, targi dla niezwykłego zimna i dróg zasypanych śniegami mało były uczęszczane. Produkta wyprawione łatwy miały odbyt, na większej części nie targów i pomimo podniesionego dyskonta tendencya do haussy utrzymały się.

Na naszym placu ruch się zmniejszył. Eksport torowie uzupełniwszy swe ładunki co dość znacznym kosztem dokonali, woząc zboże na sianach do przędzi są obojętni na ofiary sprzedających, wymagając od nich większych ustępstw jak ci przy obecnych koniunkturach zrobić są skłonni, dla tego interes zawierają się tylko z niejaką trudnością i w małych rozmiarach. Wczorajsza i dzisiejsza giełda jednakoż okazywała znów więcej ocboty do transakcyi i żądania, że nawet małe podwyższenie cen było osiągnięte.

W ciągu tygodnia sprzedano na naszej giełdzie pszenicy szeffi 19,800, żyta 6900, jęczmienia 3000, grochu 5400, wki 180.

Table with 4 columns: Pšenicy, stariej, Zyta, Jęczmienia, Grochu. Rows show prices and quantities.

Kursa zamian: Londyn 6, 17 1/2, Hamburg 149 1/2, Amsterdam 140 3/4. Aleks. Makowski & Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with 4 columns: Pšenicy pięknej, sredniej, ordynar., Żyta ciężkiego, lżejszego, jęczmienia dużego, małego, Owsa, Grochu do gotow., na pagę, Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiu letowego, Rzepiku letowego, Tataraki, Kartofli, Masła, garn., Koniczyzny czerw., Koniczyzny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju cent., Spirytusu (beczka 100 kw.), 80% Tral. dnia 12, 14.

Large table with multiple columns: Kurs giełdy w Berlinie, Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., Obligi długu skarbu, Listy zast., Pomor., W. Ks. Pozn., Szlaskie, gwar. B., Prus Zach., rent. March., Pomor., W. Ks. Pozn., Pr. Wsch. i Zch., Nadreńskie, Saskie, Szlaskie, Papiery zagraniczne, Akcje bank. i kredy., Akcje przemysłowe, Obligacye z prawem pierwszeństwa, Półn.-Fryd.-Wilh., Córń.-Szl. Lit. A., Lit. B., Lit. D., Lit. E., Lit. F., Starog.-Pozn., II. Em., Kurs giełdy w Wrocławiu, Papiery i pieniądze, Dukaty, Frydrychsдоры, Lujdory, Polskie bil. bank., Austr. banknoty, Nowa Waluta Austr., Wrocław. obl. miejskie, Poznań. List. Zast., nowe, Lit. A., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Szlaskie Listy Zast., nowe Lit. A., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., nowe Emis., Oblig. skarbu, obl. cząstk. 500 zł., Austr. pożycz. narod., Minerwy akcyje, Szlaski bank, tow. assek. ogn.